

KURYER



POLSKI

WARSZAWA

Sobota dnia 23 Kwieńnia r. 1831.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20.
Kwar. złp. 8. Nr ark. gr. 10. pojedyn. gr. 6.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

Rozkaz dzienny. — Jenerał gubernator miasta stołecznego Warszawy. — Służba lazaretowa, tak ważna część administracji wojennej, szczególniej jest troskliwością rządu przedmiotem. — Wszyscy przeto officerowie do dozoru i służby szpitali wojskowych użyci, nietylko nie powinni się uważać jako usunięci od udziału w wielkiej sprawie odzyskania niepodległości Polski, ale przeciwnie jako współdziałający i czynnie przykładający się do dobra ogólnego. Czas pełnienia tych obowiązków nie będzie straconym. — Niechaj każdy wykonywa gorliwie powierzone mu czynności, niech dopełnia chętnie i z szczerem poświęceniem dane mu rozkazy, a przez przekonania wewnętrzne, że się przyłożył, z narażeniem nawet własnego zdrowia, do przyniesienia ulgi cierpiącym i rannym w obronie ojczyzny współ-braciom, i istotnej ztąd zastugi, zapewniem że zapomnianym nie będzie. — Imiona wojskowych wszelkiego stopnia w tej części służby odznaczających się, do wiadomości naczelnego wodza w czasie właściwym poniosę. — W Warszawie d. 20 kwieńnia 1831 r. — Jenerał piechoty (podpisano) J. Hr. Krukowiecki. Zgodno z oryginałem: szef sztabu gubernatora, major Noffok.

Kommissja rządowa spraw wewnętrznych i policji. — Powodowana troskliwością o zachowanie zdrowia mieszkańców, na zasadzie rozporządzenia rządu narodowego z d. 18 b. m. ustanowiła oddzielny komitet centralny zdrowia pod prezydencją doktora Małcza, członka rady ogólnej, składający się z doktorów: Enocha, Jasińskiego fizyka miasta stołecz. Warszawy, Köhlera,

Zamelsohna, Janikowskiego, Lebrun, Legallois, Buyery, dodawszy tymże do czynności administracyjnych referenta w kommissji rządowej spraw wewnętrznych Bierzyńskiego. Ponieważ czynnością tego komitetu jest przedsięwzięcie środków przeciw okazać się mogącym chorobom, kommissja rządowa wzywa przeto wszystkie władze wojskowe i cywilne, jako téż lekarzy praktykujących, tak cywilnych jako i wojskowych, aby wszelkie spostrzeżenia swoje w przedmiocie rzeczonym udzielały spieszenie i bezpośrednio temuż komitetowi i wspólnie z nim działały, wrazach zaś nagłych odniesienie się nastąpić może bądź do prezesa komitetu, bądź do któregośkolwiek z członków. — W Warszawie dnia 21 kwieńnia 1831. — Minister przydujący (podpisano) Niemojowski. — Sekretarz jenerałny, Aug. Karski.

Urząd municypalny miasta stołecznego Warszawy. — Gdy według opinji rady ogólnej lekarskiej, palenie gnojów nietylko chorobom nie zapobiega, lecz owszem jest zdrowiu szkodliwem; przeto urząd municypalny wzywa niniejszém, ażeby pozapalane gnoje natychmiast ugasić, sprzątnąć i nadal takowego zwyczaju zaniechać. — W Warszawie dnia 19 kwieńnia 1831 r. — Vice-prezydent, Schuch.

S E J M P O L S K I.

Dalszy ciąg posiedzenia izby poselskiej z dnia 21 b. m.

Zastępca ministra spraw zagranicznych hr. Gustaw Małachowski odpowiedział na uczynione mu interpellacje prawie temi słowy:

Spostrzegam, że nie już zapytania oddzielne szczegółowe, ale cały bieg dyplomacji, ogół

zamiarów i środków przez tę dyplomację przedstawionych, ulega nieprzewidzianemu dotąd i niezapowiedzianemu zaskarżeniu.

Co do tej ogólnej kwestji, luboym mógł ograniczyć się odwołaniem do danych poprzednio tłumaczeń, spieszę jednak chętnie wnieść na pole przez sz. mówcę wskazane.

Oskarża nas o niesprawność i niedośćność; dależ twierdzi: że wszystkie Europy ludy, mając jeden interes, to jest przywrócenie Polski, jedynie chybnym naszym środkiem przypisywać należy nieuznanie stanu rzeczy teraźniejszego, i nieoparcie go tak jak spodziewać się należało.]

Nie przeczę ja bynajmniej, że interes dobrze zrozumiany wszystkich narodów jest, za niepodległym i mocnym bytem Polski, ale niestety, interes narodów a gabinetów nie zawsze jeden. To tylko śmiem zapewnić, że właśnie ciągłym staraniem dyplomacji narodowej było, wystawić gabinetom Europejskim interes ten ich własny tak styczny z naszym. Pod temi samymi kolorami jak sanowny preopinant, kolorami tylko może mniej żywo, lubo z równym uczuciem także ciągle sprawę naszą przedstawiałem. Przystępuję do szczegółów:

Wszakże polityka zagraniczna polega na dwóch rodzajach dokumentów. Jedną skazówką są instrukcje dane wysłannikom narodu, drugie są cyrkularze, które zmiany i odcienia przez wypadki wskazane w sobie zawierają. Ogół instrukcji i wszelkie cyrkularze na dniu wczorajszym złożyłem i podałem pod rozwagę kommissjom izb obu do materji dyplomat. i organ. Te osądzają że prawdziwie są następujące moje co do ducha negocjacji przezemnie rozpoczętych twierdzenia. W braku wszelkiej dla siebie instrukcji wziąłem za zasadę manifest izb obu, oraz ich czynności. Przeto ciągle i zawsze stałem nietylko przy niepodległości królestwa, ale nawet przy odzyskaniu prowincji Polskich, które Roszja oderwała od nas, a zwrócić po tyle króć cesarz Alexander obiecywał, a które to bratnie kraje i my teraz ze sku-

tkiem do obrony naszej powołali. Nie potrzebuje w tém miejscu nawet zapewniać, że ciągle honor narodu był na pierwszym względzie, że piastowałem go z tą drażliwą delikatnością, z którą się honoru osobistego strażę. Co do rozpoczęcia negocjacji, które preopinant miał za tak łatwe, odwołuję się do poprzednio danych tłumaczeń, co do trudności dla kraju i porządku rzeczy, jeszcze nieuznanych; dla kraju pozycją geograficzną zamkniętego między tymi właśnie, którzy go byli rozebrali. Co się mogło to się zrobić. Wreszcie powtarzam: rzecz całą tę pod sąd oddałem wybranników izby, do ich sądu odwołuję, w tém nadmienieniem, że na ławkach poselskich przez cały szereg lat byłego rządu siedząc, wstąpiłem do rządowych, boście mi kazali, długo na nich pozostanę póki każecie; a czego zdutniejszym ustąpię, i wrócę z upragnieniem na dawne mnie tak miłe miejsce, po 3ci raz mi dane. Zawsze gotów losu nieść ołnary, gdzie siły chciałem odpowiedzą, już niedawno najboleśniejszą poniosłszy. (*)

Co do szczegółowych i kategorycznych za pytań dep. Krysińskiego, minister treściwie odpowiedział:

Ad 1mum. Ze gdy w rządzie reprezentacyjnym odpowiedzialność czeka tylko ministra: on więc sam agentów dyplomatycznych mianował.

Ad 2dum. Lubo mógłby odpowiedzialność z czasu dyktatury, oddać od siebie, bo wówczas nie kierował tym wydziałem służby publicznej, ale zajęty był organizacją powstania w Sandomierskiem, chętnie jednaki z tej epoki odpowiedzialność przyjmuje.

Instrukcje dane wysłannikom polskim odpowiadały postanowieniom izb; a lubo niektórych wysłano przed 18 grudnia, rząd jednak przewidział, uznanie rewolucji za narodową i w tym duchu udzielił instrukcje. Za podstawę wzię-

(*) Tu sz. mówca rozumiał śmierć brata podpułkownika Juliusza Małachowskiego, który w świeżej bitwie pod Kazimierzem miał zginąć śmiercią walecznych. Są to wieści tylko, które objaśni rapport na czelnego wodza.

to żądanie dopełnienia swobód konstytucyjnych, i przyłączenie zabranych prowincji do królestwa jako jedynéj gwarancji; nie wyłącza-
jąc od tronu Mikołaja.

Ad 3tum. Od upadku dyktatury, zmiana ogólna agentów nie nastąpiła, i nie było tego wcale potrzeby: dobiéranio troskliwie ludzi, którym można było zaufać, a odcienia niewielkie w instrukcjach, nie przeszkadzały ich szczeremu dopełnieniu: gdyby za każdą lekką zmianą uchwał, zmieniało wypadło wszystkie gałęzie władzy, wypadłoby może i izbę poselską odmienić po upadku dyktatury, która z postanowienia izby wy płynęła.

Ad 4tum. Po uznaniu Mikołaja z całą rodziną za odpadłych od tronu, oczywiście zmieniono i instrukcje; odtąd żądano już bezwarunkowej niepodległości, i połączenia oderwanych przez Rosją prowincji.

Ad 5tum. Jeżeli były gabinetom podawane noty, te obejmowały, objaśnienia prawdziwego położenia rzeczy, i żądania wyżej wyszczególnione.

Ad 6tum. Trudno było żądać od dworów, które teraźniejszego bytu naszego jeszcze nie uznały, komunikacji dyplomatycznych.

Ad 7tum. Żądaniu temu już zadość uczyniono, złożeniem korespondencji dyplomatycznych, kommissji sejmowej dyplomatyczno-organicznej.

Ad 8tum. Na czele rządu narodowego stoi mąż, którego wysokie zdolności i cnoty, zjednwały imię europejskie: nie dziw więc, że często różne komunikacje i dostrzeżenia pod jego adresem bywają przesyłane, lecz tyle jest delikatnym, że ekspedycji odebranych nie odpieczętuje, nie wezwawszy do obecności ministra, który tym sposobem, wszystko ma u siebie, co mieć powinien.

Kończąc głos swój hr. Gustaw Małachowski, słuchany z wielką ciekawością, powiedziany zrecznie i z talentem, prosił o wolność mówienia dla rady stanu hr. Alexandra Wielopolskiego.

Wszyscy zwrócili uwagę, na tego młodego obywatela, który dał się poznać już przed rewolucją z wielkich zdolności, a świeżo umiał przy największym z gabinetów, godnie dla sprawy publicznej pracować. Pierwszy raz występując w obec poważnej reprezentacji narodowej, okazał wiele i talentu i wymowy parlamentarskiej. Prosił na wstępie o względnosc, gdy mu przychodzi odpowiadać na głos wymownego reprezentanta, i zaczął od zrobienia zarzutu temuż reprezentantowi, iż kwestji swoich poprzednio nie komunikował ministerjum, przez co by można było dokładniej i stosownie odpowiedź przygotować.

Oprócz objaśnień udzielonych przez samego ministra z głosu hr. Wielopolskiego wy płynęło i to: że nasze starania dyplomatyczne, trzeba na dwa podzielić okresy: pierwszy od wybuchnięcia narodowego powstania, aż do detronizacji Mikołaja, drugi, po tym pamiętnym akcie. Hr. Wielopolski wyjechał z poleceniami rządowemi za dyktatury, i sam podał projekt do instrukcji, jaka mu być miała udzieloną. W projekcie tym, objął dwa wypadki, i przewidywał detronizację Mikołaja; w takim zaś razie położył w instrukcji, żądanie bezwarunkowej niepodległości: lecz ten drugi punkt wymazano w kancelarji dyktatorskiej. Pracując w Londynie starał się przedewszystkiem objaśnić i rząd i publiczność o prawdziwem położeniu rzeczy w Polsce, i nim dostał wiadomienie o detronizacji Mikołaja, żądał tylko dopełnienia konstytucji i traktatów, to jest przyłączenia do królestwa prowincji polskich przez Rosją zabranych. Po detronizacji zaś, żądał bezwarunkowej niepodległości. Chociaż instrukcje, z powodu tego wielkiego aktu sejmowego, zmienione zostały, uważał jednak, że je mógł dopełniać, bo naród w którego interessie działał nie zmienił się, a on tylko dla swojego kraju, bez względu na osoby i zdania pracował. Objął wreszcie troskliwość dep. Krysińskiego, z powodu artykułu kurjera Angielskiego, rozebrał go w całej

obszerności i dowiódł, że i rząd Angielski i publiczność, wiedzieli że nie partja, ale naród Polski powstał.

Dep. Krysiński, nie widział wiele w objaśnieniach ministerjum: uważał sprzeczność w żądaniu dopełnienia traktatów, i przyłączenia prowincji Polskich, i oświadczył, że skutki prac naszych dyplomatycznych ograniczają się na zero. Sądził nawet, że Hr. Wielopolski, żądając w Anglii dopełnienia traktatów, żądał tylko 8 województw i konstytucji minus Rożnieckim, Makrotem i t. d.

Dep. Wołowski sądził, że już 18go grudnia sejm żądał niepodległości Polski, i że wprost bezwarunkowo od początku prac dyplomatycznych, trzeba jej było żądać. I minister spraw zagranicznych i Hr. Wielopolski, odpowiedzieli na te głosy, zawsze zwracając do objawień jakie poprzednio uczynili, i zapewniając, że od początku samego, żądali bezwarunkowego przyłączenia prowincji zabranych.

Posel Świdziński, wystąpił z obroną ministerjum, i okazywał, że to zrobiło co mogło zrobić: Posel Kaczkowski oświadczył że niezna komisji sejmowej dyplomatycznej, bo podług konstytucji jest ich tylko 3. Marszałek i kilku reprezentantów przekonywali sz. posła, że w braku innych, uważano za komisją dyplomatyczną, komisją organiczną: że nawet przy wyborach do komisji, taki jej przymiot nadano. Już się zabierało do wielkiej i rozległej dyskusji, gdy w tém powstał poseł Ziemecki i rzekł: „Tracimy czas potrzebny dla rozbiierania ważnych projektów: dyplomacja nasza w położeniu w jakim jesteśmy, nie mogła wielkich osiągnąć skutków, po co ją mordować mniej potrzebnymi pytaniami?... Nasza dyplomacja spoczywa na pałaszu. W obozie Skrzyneckiego wąż się losy narodu, jak zwyciężymy, przemówi za nami świat i polityka.... wtenczas będziemy politykować.“

To energiczne przymówienie podobało się izbie. Marszałek oświadczył, że zdaje się, iż izba poprzestać może na objaśnieniach rządowych,

i wezwał, aby jeżeli kto ma do nadmienienia co w tej materji, aby głos zabrał: nikt głosu nie żądał.

Tak się skończyły owe sławne interpellacje, jak się pospolicie we wszystkich parlamentach kończą... na niczém. Byłoby daleko przyzwocić, gdyby wedle wniosku dep. Krysińskiego delegowano mały komitet, dla przejrzenia złożonych papierów, i zrobienia stosownego izbie rapportu.

W końcu sessji, wzięto pod rozagę, projekt rządowy, o kredycie miliona złotych, na założenie magazynów rezerwowych: po krótkich dyskusjach odwołano posiedzenie do dnia następnego.

ROZNE WIADOMOSCI.

Onegdaj odbyło się nabożeństwo w kościele XX. Franciszkanów, za poległych braci naszych. Mowy mieli X. Piasecki gwardjan, i obywatele Miklaszewski, Dmochowski i Golek.

X. Karol Diehl, prezes konsystorza ewangelickiego w Polsce, po długiej chorobie umarł w Poznaniu 17 b. m.

Spodziewany w tych dniach w stolicy szanowny Niemcewicz.

Xiaze Leon Sapieha przybył z Paryża; pojechał natychmiast do głównej kwatery naczelnego wodza. Jenerał moskiewski Dawidów, z korpusu Tolla, posunął się za Dwernickim. Mówią, że załoga Zamóscia skuteczną naprzeciw niemu zrobiła wycieczkę.

Znaczną ilość broni zabranej Moskalom, przywieziono w tej chwili do warszawskiego arsenału.

Bardzo wielu dezertarów z wojsk nieprzyjacielskich przechodzi z uzbrojeniem do naszych szeregów. Zapewniają, że oficerom i żołnierzom Polakom, będącym w wojsku moskiewskiem, nie wolno mówić po polsku pod karą śmierci.

Codziennie liczni mieszkańcy Warszawy, odwiedzają dawną na wieki, za Grochowem olszynę. Do dnia dzisiejszego pełno znaleźć można kaszkietów, kul, ładunków nawet. Olszyna ta składa się z drobnych drzewek, bardzo gestych; uważano, że jednego nie masz, któreby parę razy nie było ugodzone kulą. Gdyby człowiek był tak cienki jak palec, i stał w tej olszynie przez cały ciąg bitwy, musiałby albo zginąć, albo odnieść ranę: tak był morderczy i rzęsyty ogień.

W Anglii wielkie robią przygotowania do wypuszczenia znacznej floty na otwarte morze.

Gazeta rządowa pruska donosi, że komunikacją z Petersburgiem odbywa się woda.

Gazety angielskie życzą nam za króla Xcía Oranji. Dzienniki paryżskie zapełnione są wyrażeniami najwyższej radości, z powodu świeżych polskich zwycięstw, i uwielbienia dla naczelnego wodza. Nie ma już żadnego śladu zaburzeń i niespokojności; owszem zaufanie do króla i porządek, wszystkich uszczęśliwia. Rząd nakazał przywrócić statuetkę Napoleona, na kolumnie Vendôme: zrobiło to bardzo przyjemne na publiczności wrażenie. Niektórzy mniemają, że to znak bliskiej wojny.

Dnia 10 b. m. komitet polski w Paryżu, wyprawił ucztę dla Polaków obecnych w tej stolicy. Lafayette siedział pomiędzy Książewiczem a Platerem. Zgromadzenie było świetne i liczne: sala przepysznie przybrana, ozdobiona chorągwiami trójkolorowymi, polskimi i litewskimi. Na okolo portrety wieni, polskimi i litewskimi. Na okolo portrety Kościuszkę, Lafayette'a, Washingtona, Dąbrowskiego, Poniatowskiego, Madalińskiego, Kilińskiego i innych sławnych mężów. Spełniono zdrowie Skrzynieckiego, wojska polskiego i zdrowie Polek. Lafayette przemówił przy tej okoliczności bardzo czule.

Polak Sumienny, zwykłym sobie sposobem tandeciarskim, doniósł dziś przez poprzyklepiane kolorowe kartki, że obejmuje *świeżą i ważną wiadomość o wielkiem zwycięstwie Dwernickiego*. Publiczność zawiadzona i zgrozę przejęta, z listu z Brodów, bez żadnego oznaczenia faktów i najmniejszych cech pewności. Trzeba przecież mieć *sumienie* i uszanowanie dla powszechności, i nie robić zawodu dla szczeni groszy.

(N.) Od dawna cięży zarzut na Panu Wybranieckim z Sokolowa, że przybrał inne nazwisko, gdyż istotnie ma się nazywać Węysowiczem. Pan Wybraniecki udowodnić powinien, że zarzut mu uczyniony jest fałszywym, lub usprawiedliwić urzędownie przybrańie cudzego nazwiska. — C. F., obyw. obw. lipnow.

Wyszło z druku dziełko: „przepis musztry dla gwardji narodowej.“ Sprzedaje się po wszystkich księgarniach.

Jest do zastanowienia rozprawa, umieszczona w gazetach Petersburgskich, zbijająca zdania tych, którzy widząc wielki Polaków opór, chcą oddać dobrowolnie zabrane prowincje. Oczywista złuda, że musi tam być silna podobna partja, kiedy aż publicznie o niej każą pisać. Przybyło kilku ochotników z Wiednia dla walczania w szeregach naszych.

Obywatel z Krakowa Jakowski, nadesłał w ofierze do kommissorjatu wojkowego: koszul cienkich sztuk 6, szarpi cienkich funtów pięć, bandaży pół funta.

Cesarz Mikołaj doniósł publiczności ukazem z d. 3 kwietnia b. r. o wybuchnięciu powstania w gubernji Wileńskiej, a mianowicie w powiatach Telszewskim, Szawelskim i Rosieńskim. Grozi że będzie karał winnych, a nawet przypominał sobie dawne barbarzyńskie obyczaje, i oświadcza że i dzieci powstańców, za winę ojca karać postanowił; zajmując ich w rekruty, i odsyłając na linję Kaukaską i Syberję. Ukaz ten jutro umieścimy.

Wyjatek z listu walecznego podoficera artylerji pisanego do brata dnia 20 kwietnia r. b. w Mińsku. — Pisz do mnie, jeżeli chcesz że bym do ciebie pisał; donieś mi o J...., czy zdrow, powiedz mu że nie przystoi tak walecznemu jak on żołnierzowi wygodnie leżeć pod pierzyną, kiedy trąba wojenna wzywa do obroń pierzyny. W naszym wojsku męstwo jest bez granic, a ufnosć wojska w naczelnym wodzu niedowrażenia. Każda chwila spoczynku, jest nieznośna; boju tylko, i znowu boju, pragnie żołnierz Polski, widząc ziemię ojczystą przez wrogów deptaną. Dam ci tu przykład nieustraszonosci Polskiego żołnierza: Wachmistrz K... z 4go szwadronu 2go pułku ułanów z 10 żołnierzami wyjechał na patrol, spotkał cały pluton piechoty (90 ludzi) rossjiskiej; wysłał pod dowództwem starego żołnierza swój oddziałik, dla wzięcia tytu nieprzyjacielowi, sam zaś aby go złudzić, o 50 kroków z wymierzonym pistoletem przejechał przed frontem całego plutonu rossjiskiego; zdumiony nieprzyjaciel nie uczynił żadnego wystrzału do wachmistrza, a tymczasem, dzielne ułany tak natarczywie uderzyły z tyłu, że biedne Moskaliska prosili ze łzami o pardon. Możeż być co podobnego? Gdyby nam Mikołaj i 5 razy jeszcze więcej przysłał tych nieszczęsnych niewolników, potrafim ich pobić, zabrać w niewolę, i uczynić ich w niewoli naszej wolnymi; przy pomocy Boga i naczelnego wodza.

— Deklaracja Antoniego Budziszeńskiego, która izba poselska na posiedzeniu dnia 19 b. m. uchwaliła podać do druku.

Przeświecona izba poselska!
Jako do władzy najwyższej, w twoje zatem ręce

prześwietna izbo poselska składam następującą z méj strony deklaracją:

Ze w wioskach moich Puchałach, Gaci i Pniewie, grunta jakie są posiadane przez włościan wraz z budowlami najporządniejszemi, oddaje na wieczny czynsz podług tych samych zasad, jakie przez sejm uchwalone będą co do dóbr narodowych, pozwalając nietylko tym, którzy je teraz posiadają, ale i ze strony, obcym włościanom dzierżyć.

Nadto żołnierzom, którzy z respective wiosek po ukończeniu wojnie wróca, każdemu jedną z pomienionych siedzib oddaje, a to na wieczne czasy bez opłaty jakiegokolwiek czynszu lub daniny.

Tę moję deklaracją uważam za obowiązującą mnie i świecie dotrzymać ją przyrzekam, dodając, iż gdyby prześwietna izba uznała potrzebę potwierdzenia jej notarialnego, dopełnię tego niezwłocznie. — W Warszawie, d. 17 kwietnia 1831 r. — A. Budziszewski, z obwodu łomżyńskiego.

Umieszczamy mowę prezesa rady municypalnej profesora Garbińskiego, mianą na posiedzeniu obywateli, po wezwaniu wodza naczelnego, o uzbrojenie Warszawy.

Obywatele! Odczytana dopiero odezwa naczelnego wodza, szczytna, obywatelska, cała nacechowana patriotyzmem, i uroczystém zaręczeniem, ufnością pomysłnych skutków sprawie powszechnej, długo zaiste w sercach waszych głosem anioła, odbijać się będzie. W téj tak poważnej chwili, pozwólcie spółobywatele moi, abym jako przewodniczący radzie, wolę i życzenia wasze wyobrażając, przemówił; nie dla obudzenia zapалу miłości ojczyzny, na którym wam nie zbywa, ale raczej, dla skreślenia choć w części myśli i uczuć, które obecnie każdego z nas przejmują.

Długo, bez litości, rozdzielani od siebie, szarpani w ojców naszych siedzibach, nieszczęśliwi wygnanci, w dalekich krajach krew potokami lejąc za cudze swobody i prawa, a dla własnych tylekroć naprośno wzywający opieki; poniżani, nekani, zdradzani przez pierwszych morderców świata wtenczas właśnie, kiedy mężstwo i niczém niesplamiona wierność nasza, podwajała ich tryumfy i potęgę; za cudzoziemców na własnej uważani ziemi, słowem, ze wszystkich stron przesładowani od nieubłaganego losu; ni-

gdy i na chwilę nie stracili Polacy, upodobań, niezachwianej i niczém nie zatartej wiary — wiary w zmartwychwstanie wolnej i niepodległej ojczyzny.

Ta wiara troskliwie pielęgnowana, i odżywiana z pokoleń do pokoleń, przedarła się aż do miłosierdzia Wszechmocnego, a przy téj najwyższej, nigdy niezawodzącej pomocy, wywołała nas do przedsięwzięć, których zdumione narody, zimną swoją rachubą, dotąd jeszcze pojąć nie mogą.

Ta to wiara, w kilkudziesięciu młodzieży, rozniecając odwagę i śmiałość, o jakich dotąd nie spominały dzieje, kilkanaście tysięcy groźnych nieprzyjaciół ze stolicy Piastów wypłaszła.

Ta sama wiara, sprawę powstania naszego, w jednej chwili, jak gdyby od wieków przygotowaną, czyni sprawą powszechną, sprawą wszystkich bez różnicy mieszkalców.

Taką uzbrojone wiarą, bohaterские wojsko nasze, pod murami Warszawy z nieprzyjacielem, pysznym z nieprzeliczonych hufców, i dział mnogich, mordercze i uporczywe bitwy, z nieustraszoną stacza odwagą. I wtenczas właśnie, kiedy Europa cała, na świeżo przez siebie dla Polski usypanej mogile stawiać chce pomnik żalu, nietylko łzami ludów, ale i łzami królów skropiony; wtenczas mówię, wojsko nasze, żywym i niczém niezbitym stwierdza przykładem, że go niepodobna zwyciężyć.

Nowy wódz, który talentami i męstwem wywalczył sobie buławę, który krew żołnierzy naszych jako krew bohaterów ocenia, pełen religijnych uczuć, pewien świętości poruczonej sobie przez naród sprawy, ufał na chwilę, że samowładca północy ochłonawszy z pierwszych poruszeń gniewu, przychylnym się okaże ludowi, sprawiedliwości tylko żądającemu. Odpowiedź wodza wojsk nieprzyjacielskich żądnej ręką pojeźdźcy nie przedstawiająca, cały tryb postępowania zmienia. Lud napadnięty, broniący się tylko dotąd, wiarą jedynie swoją i ufnością w Boga silny, śmiało na dumnego najeźdźcę zaczepnym bo-

jem nderza, a oto palec Boży ukazuje światu drugiego Dawida burzącego potęgę Goliata: kilkadziesiąt tysięcy poległych lub pojmanych w niewolę nieprzyjaciół, zdobyte działa, w każdą godzinę witane nowe zwycięstwa i trofea; wszystkim ludom, nieumiejącym pojmnować i czuć po polsku, wydają się dotąd urojonemi. Wszystko tém świetniejszą nam w dziejach zapewnia kartę: że tylu znakomitych czynów nie płami dumna zarozumiałość; że je otacza czarującym blaskiem cicha, skromna, i religijna radość, i to, mimo tylu krzywd i obelg, spaniałomyślne, braterskie z uzbrojonymi obejście się, które potomność między najcenniejszymi przykładami postępów ludzkości i cywilizacji zapisze.

Kiedy zatem sprawa nasza tak świetnie postępuje; kiedy nieprzyjaciół ze wszelch stron napierany, ngkany, coraz dalej uchodzi; czemuż Warszawa zbroić się ma od stóp do głowy, jak ów rycerz, na każde natarcie niezłomną pierś nieprzyjacielowi stawić gotowy? Czemuż nie badajmy oto; ale przeciwnie, uwielbiając przozorną naczelnego wodza we wszystkich szczegółach baczność, ze szczerą gorliwością, z serdecznem poświęceniem się dopełnijmy polecenia. Nie spuszczajmy nadewszystko z uwagi zaręczeń jego, bo świętém jest zaręczenie bogobojnego żołnierza. „Smiało wam zaręczam (mówi on) że zwyciężymy, jeżeli wy obywatele i mieszkańcy, jeżeli wy, ich zwierzchnicy, w obwodzie murów waszych stałem broniennia do wypadłego przedsięwzięciem zasileni, choćby najliczniejsze wojsk nieprzyjacielskich wstępły mgła i cierpliwie odpierać będziecie.“ Jakże więc, Warszawianie wzniostém, cudowném prawie być może położenie wasze! W waszym patriotyzmie, w waszém niezłomném wytrwaniu, spoczywa i skuteczność wszelkich działań poświęcającego się bez granic wojska, i cała najświętszej sprawy pomyślność. Czyliż w takim celu, śmierć nawet sama nie jest uroczystością godową, pomnąc, że umierającemu do grobu towarzyszyć będzie pewność, przechowania bez skazy honoru narodowego, pewność: wywalczenia bytu, praw i swobód ojczyzny.

Pospieszajmy więc, każdy w swoim zakresie, działać; to co nam powinnośc, co rozniożone miłością ojczyzny serce doradzać będzie. Wy nadewszystko, świątobliwi posłańnicy Chrystusa, ogłaszajcie w domach Bożych czuwającą nad Polską Opatrzność, przelewajcie z całą czcią religijną w serca dobrego ludu tę prawdę: że naród skuszością sprawy swój przeniknioty, z pokorą ufający Stwórcy, może mimo przeomagającą siłę z korzyścią i z tryumfem walczyć przeciw tym, którzy w imieniu religji depczą prawa ludzkości. Niechaj mowa wasza teraz między Warszawianami ten sam roznieca rycerski zapal, jaki rozniecała mowa zakonnika Birkowskiego w walecznych przodkach naszych. A jako przeto imię jego przejmowało postrachem całe hisurmanstwo, tak téż i wy, przewielebni kapłani sprawcie: aby imiona wasze postrachem były dla dzisiejszych nieprzyjaciół naszych. Wy zaś członkowie dozoru bóżniczego, którzy kierujecie sumieniem dzieci Izraela, kiedyż, jeśli nie dzisiaj lepszą mieć możecie sposobność przeżężyć im dobitnie, że zbliżyła się stanowcza chwila, w której niezaprzeczonemi, bo żyjącymi dowodami, rozwiązać mogą to ważne w politycznym świecie pytanie: „Czyli bez uarażenia na szwanek sprawy powszechnej, można wszystkich starozakonnych do używania praw obywatelstwa przypuścić?”

Stowem, wszyscy bez różnicy łączmy się z sobą. Niechaj cała Warszawa jedną ciałosc, jedną tylko przedstawia rodzinę. Niechaj ustana różnice religji, urodzenia, godności, majątku: bo gdzie jedynym celem wszystkich, jest ratunek ojczyzny, tam wszyscy równymi i braćmi sobie być winni. Niechaj możny dopomaga ubogiemu w zaopatrzeniu się w dostateczne zapasy żywności; silny niechaj popiera działania słabszego. Niechaj starcy, niewiasty, panowie i starsi cechowi, zachęcają: synów, mężów, braci i czeladź do obeznania się należytego z główniejszymi ebrotami żołnierza, a przedewszystkiém z użyciem broni. Nie myślny teraz o żadnych przeistoczeniach, o nowych projektach; ale raczej, jak najrychlej bą-

dżny gotowi, by na pierwsze hasło, w porządku i zupełnej subordynacji wojskowej, jak najliczniejsze hufce dobrze uzbrojonych, pospieszyły na wały.

Przy takim tylko postanowieniu, przy niezwalzonej nadewszystko, żadnemi okolicznościami, wytrwałości, Warszawa godnie odpowiedzieć może swojemu powołaniu. Wtenczas dopiero godło: „prędzej umrzeć jak honor narodowy utracić“ tyle święte w ustach Polskiego żołnierza, i w ustach waszych, to samo mieć będzie znaczenie. Wtenczas, każdy z was tytuł Warszawianina sprawiedliwie, za najpiwszy pomiędzy najpińszymi zaszczytami policzy. Wtenczas cały świat jednogłośnie powoła: Cześć, wieczna cześć bohaterskiej Warszawie!

Jutro, to jest w niedzielę dnia 24 kwietnia 1831 r. przy ulicy Mostowej pod Nro 236 w sali umyślnie na to urządzonej, danym będzie wieczór allegoryczny. oprócz widowisk kosmoramaicznych, deklamowane będą rozmaite wiersze stosowne do dzisiejszych okoliczności; zacznie się o godzinie 7mej wieczór. Bilet wnijsia do krzesła zlp. 2, i gr. 5 na lazarety Warszawskie, drugie miejsce zlp. 1. Biletów na to widowisko dostać można w sklepie ubogich przy ulicy Krakowskie Przedmieście i w składzie Ciechanowskiego przy ulicy Podwaie; w niedzielę zaś w kassie teatru rozmaitości. Ponieważ zaś afiszów żadnych nie będzie, doniesienie to niech za afisz posłużyć raczy.

Dla dogodzenia prześwietności publiczności, szczególnie zaś w obecnych słabościach, zamierzylem na nowo otworzyć Łaznię parową pod N. 2233 przy ulicy Pokornej, gdzie podług upodobania chlorowe nacierania z skutkiem dobrym używane być mogą. Łaznia parowa, wyłączając Niedziele i Piątki, codziennie od godziny 10tej rano do 9tej w wieczór otwarta jest. Przytem zawiadamiam, iż w tymże samym domu instytut fumigacyjny istnieje; osoby więc chcące korzystać z tej dogodności, zgłosić się raczą. Seeligmann.

☞ Potrzebny jest Terminator od lat 13 do 16 do Handlu win i korzeni przy ulicy Piwniej Nro 105, któryby posiadał języki: polski, niemiecki, rachunki, byloraz dobrą konduty i moralnych obyczajów.

Osoba uzdatniona do obowiązków Wójta Gminy i

do zarządzania gospodarstwem na prowincji lub na rządce domu, opatrzona jest świadectwami kilkunastoletniemi dobrej konduty. Potrzebujący takowej osoby raczą swój adres nadesłać do drukarni A. Gałęzowskiego przy ulicy Zabieli.

ŁAZNIA PAROWA przy ulicy Pokornej, skutkiem zaszłych wypadków, przez niejaki czas była zamkniętą, teraz otworzona została. W dni środowe i sobotnie można w niej używać kąpieli. Amatorowie, a szczególnie cierpiący romantyzmy różnorodnie, skórne słabości, zatkania humorów i tym podobne; znajdują w niej, jako najlepiej urządzonej, skuteczne środki. Sposób używania tych kąpieli i opisane słabości, jakie w nich najsukuteczniej leczone być mogą; obejmuje dziełko w języku polskim w drukarni Łatkiewicza wyszłe. Radzę dla cierpiących i dla używających tych kąpieli jako dyetalny środek, aby dziełko takowe sprzedawane po zlp. 1 nabyli, a stosując się do niego, niewątpliwie cieszyć się będą czerstwem i zdolnem do pracy zdrowiem. — M. K.

Uwiedomia się niniejszemu, kogo to dotyczyć może, że pastwisko na Placu Musztry między rogatkami Mokotowskimi i Jerozolimskimi miasta stołecznego Warszawy położone, własnością komissji rządowej wojny będące, w dzierżawę roczną od 1 kwiet. 1831 r. zaczynającą, a z dniem ostatnim grudnia tegoż roku kończącą się więcej dajacemu wypuszczone zostanie. Plac ten musztry ma w ogólności około 624 morgów, z tych morgów 37 są wewnątrz okopów, reszta za okopami miasta położona. Mający chęć dzierżawienia rzeczzonego pastwiska, zechcą najpóźniej do dnia 1 maja 1831 r. podać do komitetu artylerji i inżynierów, lub do komissji rządowej wojny, w pałacu przy ulicy Senatorskiej opiewczowane deklaracje, wiele za rzeczzone pastwisko rocznej opłaty ofiarują. Warunki dzierżawy tamże przejrane być mogą. Część za okopami będąca osobno, a oddzielnie część wewnątrz okopów dzierżawiona być może. Cena szacunkowa dzierżawy rocznej, od której, mający chęć dzierżawienia, podania swe in plus zaczynają zechcą, t.j: za część pierwszą zlp. 2,060, za część drugą zlp. 304, czyli za cale rzeczzone pastwisko zlp. 2,364, wyrażnziej złotych polskich dwa tysiące trzysta sześćdziesiąt cztery. — W Warszawie dnia 16 kwietnia 1831 r. Z rozkazu komitetu, sekretarz komitetu artyl. i inżynierów kapitan Flasiński.

Uwiedomia się niniejszemu, iż kapitan artylerji Zajkowski, mieszkający przy ulicy Nowy Świat N. 1274, jest upoważniony do zakupywania koni do artylerji, za które zaraz gotowemi pieniędzmi płaci; kto by więc miał do sprzedania konie mocne, zdrowe, do pociągu artylerji zadne, niechaj się wprost do rzeczzonego kapitana zgłosi. (Podpis jak wyżej.)